

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:
Ksiądz: Aleksandra.
Ksiądz: Leandra bisk.
Ksiądz: Albina bisk.

Grecko-katolickie:
N. Syrop. Hl. 4.
Pamfyla.
Fteodora.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły,
słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i guszce, pta-
ctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 54 m
Zachód " o 5 " 34 "
Barometr 761. Odwiał.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:
na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
we Lwowie 3 " 60 "
z dostawą do domu 4 " 20 "
na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
we Lwowie 1 " 20 "
z dostawą do domu 1 " 40 "

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15
tego miesiąca.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla
abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., mie-
sięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 20 ct.

Niewielką ilość pozostałych egzemplarzy Ka-
alendarza Kurjera Lwowskiego sprzedaje się:
we Lwowie: dla abonentów 40 ct.
dla nieabonentów 50 "
na prowincji: dla abonentów 50 "
dla nieabonentów 60 "

Dla Szan. Prenumeratorów Kurjera uzyskali-
śmy obniżenie cen ilustracji do powieści H. Sienkie-
wicza „POTOP“, a mianowicie:
Za format duży:
Serja I. 3 złr. — ct. zamiast 4 złr. — ct.

Za format mały:
Serja I. 2 złr. 25 ct. zamiast 3 złr. — ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-
nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-
sadyłać, wraz z kosztami przesyłki, pod adre-
sem Administracji Kurjera Lwowskiego (Akadem. 1. 3).

Serja pierwsza wyszła już i przygotowaną
jest do rozestania zamiejscowym jak również do
odebrania w Administracji dla miejscowych abo-
nentów.

Ruch w emigracji naszej.

(L.) Od kilku lat, w emigracji naszej myśl
racjonalna nad uświadomieniem swego położenia i
potrzeb i nad skutecznymi środkami zespolenia
sił. Na początku 1885 r. pojawiła się drukowa-
na „Odezwa towarzystw polskich w Szwajcarii
do ogółu emigracji polskiej“. „Emigracja polska —
niegdyś potężna i wpływowa, u-
stała w ostatnich czasach swoje dawne polity-
czne a nawet moralne znaczenie. Zaczęły już były
wzrosty się głosy złowieszcze, że jako czynnik
polityczny należy ona do wspomnień przeszłości.
W rzeczywistości jednak ruch, jaki objawił się w dwu osta-
tnich latach w łonie emigracji, zadał kłam temu
niebezpiecznemu zdaniu. Dopóki istnieje przyczyna, skutek
nie może także musi. Emigracja, która była znacznie
wzrostła i zeszła się, znowu wzrosła liczebnie
i odnowiła. Wprawdzie, młoda emigracja wy-
szła była swój odrębny prąd i trzymała się z
początku zdala od starej emigracji, wspólność je-
nak narodowa (tak w lokalnych, jak w ogólnych
interesach), zaczęła zbliżać ku sobie obie emigra-
cyjne, a w ogólnem życiu emigracyjnem, skutkiem
czego objawił się ruch większy. Rzucono dwa ha-
ciaki: „utworzenie związku emigracyjnego i skarbu
narodowego“. Praca w tym kierunku odbywa się po-
wołna, za powolna może — więcej umysłowa niż

praktyczna, ale bądźco bądź praca ta odbywa się i
formuje coraz wyraźniej. Dowodem tego — dwie
broszurki świeżo wydane, obie napisane przez oso-
by bardzo wybitne w emigracji naszej. Jedna wy-
szła u nas we Lwowie; druga w Paryżu w dru-
karni polskiej Reiffa. Już samo miejsce druku o-
kazuje mniej więcej ich kierunek: lwowska broszu-
ra jest pokojowa, paryska — wojownicza. Przed-
stawiają one dwa prądy, które ścierają się obe-
cnie z sobą, i dla tego w kilku słowach podajemy
ich główną zasadniczą myśl.

Lwowska broszurka wyszła pod tytułem: „O
emigracji naszej ogółem, a w szczególności o wy-
chodźtwie w Rumunji“. Pomijając zajmujące szcze-
góły o emigracji polskiej w Rumunji, które autor
przytacza, przechodzimy wprost do jego zapatry-
wania się na potrzebę i możliwość ogólnej organi-
zacji emigracyjnej i skarbu narodowego, oraz na
polityczną czynność emigracji. Autor w urzeczy-
wistnieniu obu wspomnianych haseł, widzi wiele
trudności, zgadza się wszakże ostatecznie na to,
że można je i należy przezwyciężyć. Organizacja je-
dnak i skarb mają służyć głównie dla in-
teresów samej emigracji, nie zaś dla ogólnych ce-
lów politycznych. Czynna akcja polityczna byłaby,
zdaniem autora, zawczesna dla nas. „Ludzi takich
— powiada — którzyby byli wyznawcami czynnej
walki o niepodległość — a rozumiemy tę walkę w
najrozsądliwszem znaczeniu, bynajmniej zaś jako
walkę zbrojną, która jest owej tylko poszczególnym,
wyjątkowym objawem — w kraju wcale niema, je-
żeli zaś są, to nie szeregowani w jeden zastęp,
nieskupieni pod jednym sztandarem, bez czego
skórka za wyprawę nawet nie starczy. Nie zaprzę-
tajmy sobie tedy głowy mrzonkami, które nas go-
towie oderwać na chwilę od spokojnej, rozważnej a
moralnej pracy u podstaw życia naszego narodo-
wego; w niej dla nas jedynie zbawienie. Niech
tylko w Polsce miliony poczuja się Polakami, niech
te miliony zrozumieją, że mają prawo i są zdolne
do bytu niezależnego, wtedy mocarstwa dziś nas
krępujące będą liczyły się z nami jako milionami
obywateli, a nie jak dotychczas niewolników, i w
końcu będą musiały dać nam niepodległość.“
(str. 7 i 8).

Chcielibyśmy, ażeby nam autor realnie wska-
zał, o ile to się odbywa ta spokojna, rozważna a
mroźcza praca u podstaw życia naszego narodo-
wego? Dawniej wskazywano na Poznańskie, ale
Bismark rzuciwszy się obu rogami, robotę tę mro-
źczą w znacznej części popsuł. W zaborze moskie-
wskim rysiemi oczami pilną tych „podstaw“ Hurki,
Apuchtiny, Kryłowy, Dobriańskie, Kochanowy itd.
W jednej Galicji można by robić coś u podstaw,
ale tam właśnie u podstaw siedzą ci, którym cho-
dzi o to, ażeby miliony zawsze się czuły niewol-
nikami, nie zaś obywatelami.

Broszura paryska ma tytuł: „Rzecz o obronie
czynnej i o skarbie narodowym“. Autor jej trafnie
zauważa, że u podstaw nie my tylko sami pra-
cujemy, notabene — jeżeli pracujemy, ale pracują
tam także nasi wrogowie.

Paryska broszura, popierając myśl organizacji
narodowej i utworzenia skarbu narodowego, na-
wołuje do czynnej akcji politycznej. Dwa mocar-
stwa zaborcze — powiada autor — pomimo, że
naród broń im pod nogi cisnął, toczą z nim da-
lej walkę, „nie o to już, ażeby go do schylenia
się po broń tę nie dopuścić, ale, ażeby go wyte-
pić (ausrotten). Jest to objaw całkiem naturalny.
Skoro się Polacy na tępienie oddają sami — cze-
muż ich nie tępić? Oddają się i zarazem w spo-
sób insynuacyjny błagają o pozostawienie im tylko

języka i wiary, to znaczy: o niedobijanie ich do
reszty, kiedy w tej reszcie właśnie tlą iskry,
zdolne przy okazji zdarzonej w ognisko rozgorzeć.
„Nie intrygaż to! głosem wielkim woła moskie-
wska i niemiecka prasa. Niel... bić ich, bić na-
leży i słuchać, czy nie dyszą.“ (Str. 10). A więc
coż mamy robić? Pójść za przykładem Irlandczy-
ków i pokazać zęby? Wreszcie, odśladamy czytel-
nika do samej broszury, która pod każdym wzglę-
dem zasługuje na to, ażeby ją z wielką uwagą
przezczytać.

„Skarb narodowy!“ co to znaczy? — zapyta
czytelnik. Odpowiadamy: Gromadzenie środków pie-
niężnych dla popierania interesów narodu — jest
nieodłączną myślą Ligi polskiej, która się powinna
utworzyć wszędzie, gdzie tylko tętni serce pol-
skie. Myśl tę obudziła eksterminacyjna polityka
Bismarka wobec Wielkopolski. Wprowadza ją w
życie nasamprzód emigracja nasza w Ameryce,
biorąc sobie za wzór Irlandczyków, którzy olbrzymie
sumy czerpią ze Stanów zjednoczonych na
swoje potrzeby polityczne. Myśl tę wprowadzają
w życie także obywatele polscy, przebywający na
wychodźtwie we Francji.

Mianowicie na tegorocznym obchodzie roczni-
cy powstania styczniowego wymownymi słowy pod-
niósł ją obywatel Jerzmanowski, prezes komi-
tetu polskiego w N. Jorku. Wskazawszy na przy-
kład żydów, działających w interesie swoim na
całej kuli ziemskiej za pomocą słynnej swej „Al-
liance izraelite“, tudzież na przykład ligi irlandz-
kiej rzekł: „Powiecie — wszak mamy w Ameryce
Związek narodowy polski! Tak jest, mamy go, ale
dla naszej własnej opieki na obczyźnie. Składamy
pieniądze, ażeby je w drodze kapitału pośmier-
tnego lub poborów dobroczynnych napowrót ode-
brać. A co dla Ojczyzny? Zaczawszy od siebie jak
przystoi, zbudowawszy twierdzę dla własnego uży-
tku — postąpmy krok dalej. Podajmy z tej na-
szej narodowej twierdzy rękę Ojczyźnie!“

„Pójdźmy w ślady szlachetnych synów Erynu,
wznieśmy i my tak samo jak oni to uczynili wielki,
potężny ołtarz ofiarny dla naszej matki — Polski.
Nie dajmy się w szlachetności, w zdolności poświę-
cenia się tak dla świetnej sprawy wyprzedzać in-
nym narodowościom.“

„W wieku młodocianym zaciskałem pięści,
widząc sromotne z nami obchodzenie się wrogów.
Stawszy się mężem chwyciłem za oręż. I ja wal-
czyłem w szeregach powstańców roku 1863 z mo-
dlitwą na ustach. Bóg zrządził, iż z kijem pielgrzym-
nim musiałem pójść drogami tułaczemi. Wtedy
jedna tylko mna myśl kierowała: zdobyć for-
tunę. I dla czegoż to pragnienie w sercu mojem
powstało? Pragnąłem fortuny, bo czułem, że jest
to potęga, której nam potrzeba.“

„Otoż na tej drodze złączmy się dzisiaj wszy-
scy. Pracujmy, ażeby naszą wspólną pilnością i
wytrwałością w pracy stworzyć wielki skarb naro-
dowy na użytek naszej Ojczyzny.“

„Z radością wybrałem ten dzień Rocznicy
walki o wolność i niepodległość Polski, ażeby Was
uwiadomić szanowni rodacy, że jest już jakiś po-
czątek w tym kierunku, a został on zrobiony w
gronie znacznych członków patriotycznego, ogółowi
dobrze znanego Towarzystwa „Zjednoczenia Pola-
ków w Nowym Jorku“, które wzięło było sobie za
cel zbudowanie domu polskiego. Otoż Towarzystwo
sądząc, że Ojczyzna jest dla Polaka tym domem
polskim, o którego odbudowanie każdemu z nas
najbardziej chodzić powinno, uchwaliło na posie-

dzeniu rocznym w dniu 13. stycznia b. r. pod nr. 228 East. 30 Street, że pieniądze Towarzystwa wynoszące w listach zastawnych według nominalnej wartości dol. 1270 w banku, a w gotówce 230 dol. mają być zawiązką „Skarbu Narodowego“ z przeznaczeniem na użytek Polski, około którego to skarbu dla tegoż powiększenia inne towarzystwa grupować się powinny. Dalej Towarzystwo uchwało, że skarb ten podlega administracji Zjednoczenia Polaków i wybrało mnie jako prezesa Zarządu. Klub polski w Nowym Jorku dając przykład zachęty ofiarował na powiększenie skarbu $\frac{2}{3}$ swego funduszu, obowiązując się miesięczny podatek po 25 ct. od każdego ze swoich członków na rzecz tegoż opłacać.

„Uchwała Zjednoczenia Polaków została z zadowoleniem pełnym entuzjazmu przyjęta na umyślnie w tym celu zwołanym zebraniu prezesów Towarzystw Polskich z Nowego Jorku i okolicy w d. 18. stycznia.

Zgromadzenie to uchwało zarazem rozesłać odezwę do wszystkich Towarzystw Polskich w Ameryce, prosząc:

- 1) o opodatkowanie się dobrowolnie po 5, 10 ct. lub więcej od członka;
- 2) o nadesłanie listy członków opodatkowanych dla wpisania ich imion i nazwisk w złotej księdze „Skarbu Narodowego“;
- 3) o zachęcenie do składek prywatnych i tworzenie kółek patriotycznych w celu zbierania składek lub dobrowolnego opodatkowania się;
- 4) zebranie prezesów przyjęło mój wniosek, ażeby ofiarowane Polakom przezemnie 1000 dol., które dotąd nieużyte leżą w depozycie, do Skarbu Narodowego dołączone zostały;
- 5) Wszystkie korespondencje adresować należy „Erazm I. Jerzmanowski nr. 340. Third Avenue, New York“.

„Obywatele! uwiadamiając was o powyższym programie, dodać mi wypada, że ten fundusz powiększyłem o dalsze 1000 dolarów. Sądzę, że działaniu temu wszyscy przyklasniecie i w najkrótszym czasie nadeszłecie wykazy kontrybucji, które poświadczą o waszej miłości i ofiarności dla naszej ukochanej Polski. Niech żyje Polska!“

Tak mówił p. Jerzmanowski, a korespondent nasz (Iga. Pawłowski), przesyłając nam przemowę jego, pisze pod datą 31. stycznia:

„Mój Boże! mił tysiące oddzielają nas fizycznie, ale duchem o wiele bliżej jesteśmy naszej ukochanej Polski. Odczuwamy może o wiele rzetelniej wszelkie dolegliwości, jakie Bóg — nie wiem czy nazwać Go miłosierdnym, — zysła na nasz naród nieszczęśliwy.

JACQUES DAMOUR

przez
Emila Zołę.

(Dokończenie.)

Na ulicy de Berlia, Berru zatrzymał się przed małym porządnym domkiem, zadzwonił i zapytał służącego, który otworzył, czy pani de Souvigny jest w domu, a gdy służący namyślał się nad odpowiedzią dodał:

— Powiedz tylko, proszę, że Berru pragnie z nią mówić.

Damour postępował za nim machinalnie. Nie spodziewane odwiedziny i dom zbyt kłopotliwie urządzony odurzyły go zupełnie. Wszedł na wschody i nagle poczuł jak otoczyły go ramiona drobnej jasnowłosej pięknej panienki, ubraanej wytwornie w koronkowe okrycie.

— Papo! Ach, to ty jesteś papo! — zawołała wesołym dzwicznym głosem. Jak to cudownie, żeś go pan tu przyprowadził!

Była widocznie dobrem dzieckiem, nie patrzyła na brudną bluzę starca, klaszcząc radośnie małymi rączkami, nagły napad czułości opanował ją; ojciec natomiast wcale nie poznawał w tej damie swojej córki.

— Ależ to jest Ludwika — tłumaczył mu Berru.

— Ach tak!.. Pani jesteś tak dobrą..

Nie mógł się odważyć nazwać jej po imieniu. Ludwika zaprowadziła go na sofę. Potem zadzwoniła i oznajmiła służącemu, że dziś nie przyjmuje nikogo. Damour tymczasem rozglądał się po pokoju obitym prześlicznym kaszmiem. Eleganckie i kosztowne urządzenie budziło w nim coś na kształt wzruszenia. Berru uderzył go po ramieniu i tryumfująco zawołał:

— A co? Czy jeszcze ciągle twierdzisz, że nie jestem twoim przyjacielem? Wiedziałem, że to-

Czujemy na wspólnie z Wami, a pracujemy może stosunkowo pilniej nawet od Was. Nie chcę tem nikogo dotknąć, jest to wylew duszy Polaka wychodźcy, któremu wybaczyć, bo dusza stargana boleścią doli wygnania. Pozwólcie, że się z Wami choć w części połączę uczuciem, jakie nas tu przejmują w Ameryce załączając Wam mowę p. Jerzmanowskiego mianą w czasie obchodu Rocznicy Powstania r. 1863, w którym uczestniczyli także weterani armii Republikańskiej Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, a ich komandor p. Davis miał osobiście przemowę podnoszącą ducha Polaków. Być może, że obawiać się będziecie podać przemowę tę w zupełności, nie wątpię jednak że nieomieszkanie podać z niej ustępy najważniejsze“.

Uczyniliśmy zadość życzeniu szan. ziomka, i jesteśmy pewni, że szlachetny przykład Polonii Amerykańskiej rozgrzeje serca także w — kraju. Ziarno do ziarna — a będzie miarka.

Rocznica Sokola lwowskiego.

Nader serdeczną i piękną uroczystość obchodził Sokół lwowski onegdaj (25 b. m.) z okazji 20-letniej rocznicy swojego istnienia. Za zaproszeniami zebrało się o godzinie 7 wieczorem kilkaset publiczności w sali gimnastycznej przy ulicy Zimorowicza.

Prezēs stowarzyszenia, dr. Króweczyński Żegota — otoczony gronem towarzyszy w stroju sokolim, zagał wieczór następującą przemową:

„Dzisiaj święcimy dwudziestą rocznicę założenia Towarzystwa naszego, 25. lutego bowiem 1867 odbyło się pierwsze zebranie założycieli i członków „Sokoła“. Myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego, mającego na celu odrodzenie fizyczne narodu, kielkowała od dawna — a rzeczywistość tej myśli stała na przeszkodzie ubezwładnienie w jakie popadł cały naród po ciężkich klęskach. Grono nauczycieli pokonało szczęśliwie owe ubezwładnienie, a rezultatem ich usiłowań jest „Sokol“ lwowski. W gronie tem znajdujemy imiona najpoważniejszych osobistości, czone przez cały naród, a w gronie członków nieznanne imiona ludzi młodych, którzy same szczere chęci w czyn zamienili i dzisiaj w społeczeństwie zajmują wybitne stanowiska. Założyciele, jako ludzie doświadczeni, pomni przyczyn upadku wielu Towarzystw, przekazali swym następcom, że „Sokolowi“ nie wolno znać koterji i stronictw, ale jego zadaniem być powinno, zespalać i łączyć. To też członków — wymienić wszystkich niepodobna. Wspomnę tylko o Janie Dobrzańskim i dr. T. Żużińskim, którzy pragnąc przyspieszyć osiągnięcie celu, pracowali nad wprowadzeniem gim-

nie jest twoja córka potrzebna, udałem się tedy do jej pomieszczenia i opowiedziałem jej twoją historję. Natychmiast kazała mi przyprowadzić tu ciebie.

— Biedny, biedny ojciec! — szeptała Ludwika cichym pieszczotliwym głosem. Ty wiesz pewnie, że zawsze miałam wstręt do tej twojej strasznej republiki! Okropne są to stworzenia, ci komuniści, którzy zburzyliby cały świat, gdyby im tylko pozwolono. Ty jednak, ty jesteś zawsze moim najdroższym papą. Przypominam sobie dobrze, jak dobrym byłeś, gdy byłem słabą i leżałam w gorączce w moim łóżeczku. Będziesz widział ojczulku, jak dobrze nam będzie ze sobą, notabene, jeżeli nigdy nie naruszysz polityki. Przedewszystkiem muszę cię jednak nakarmić. Jakże to pięknie, jak dobrze, mieć swego ojczulka! I ukłękła prawie przed starym robotnikiem. Oczy jej błyszczały, a piękne, jasne włosy otaczały zwojami całą głowę.

Pod wpływem jej pieszczot, które go upajały, tracił wolę, zatapiał się cały w rozkoszy. Byłby chętnie oparł się jej żądaniu, bo nie uznawał się godnym usiąść w tym domu za stołem, ale opuściła go już energia, którą podniecony winem ukazał u rzeźnika. Jego córka była tak słodka, jej rączki miały nań wpływ magiczny i przejmowały go drzeniem za każdym dotknięciem.

— Nie prawdaż, ty zgadzasz się z moim planem? — zapytała Ludwika.

— Tak! — odparł nakoniec i dwie grube łzy spłynęły mu po zapadłych od troski licach.

Berru uznał go bardzo rozproszonym. W jadalni uwiadomił służący „wielmożną panią“, że pan przyszedł.

Nie mogę go teraz przyjąć! — odpowiedziała spokojnie — powiedz panu, że mój ojciec jest u mnie. Niechaj przyjdzie jutro o szóstej, jeżeli chce mnie widzieć.

Obiad był wyborny. Berru rozweselał go jeszcze swymi żartami, które Ludwikę tak rozśmiały, że jej śmiech aż łyż wywołał z oczu. My-

nastyki, jako czynnika wychowania u płci drugiej. Nie woliwania ich zdołaliśmy urzeczywistnić i każdy wzmianczony w najnowsze dzieje naszego Towarzystwa wie o tem, że zbieramy już dzisiaj owoce — gimnastyki żeński bowiem kwitnie w całym znaczeniu. W końcu niechaj mi wolno będzie wspomnieć o zasługach naszej drużyny, która za chwilę stanie przed szanownym zgromadzeniem. Ta dziarska drużyna czynem najbar dziej przyczyniła się do spopularyzowania celów Towarzystwa gimnastycznego. Część jej za to — stanęła ona przed szanownym zgromadzeniem — nie dla opisu, ale dla stwierdzenia, że Towarzystwo żyje, pracuje i że względu na cel — na szczere zasługujące parcie“.

Gdy się uciszyły oklaski, muzyka kapelmistrza Zistlera, umieszczona na galerji, zaintonowała znanego marsza Sokolów i przy odgłosie muzyki wkroczył do sali zastęp 60 towarzyszy, chłopów w chłopa — w kostjumach gimnastycznych i w konołach przepyszną produkcję marszową, po której nastąpiły ćwiczenia pod komendą naczelnika Darskiego, nasamprzód wolne, a potem na wszystkich równocześnie przyrządach. Godzina minęła jak biczem trzask, godzina zachwytu na widok dzielnych postaci naszej młodzieży, wśród której przodowali mężowie barczyste, krępe i brodate. Zachwyty spotęgował się jednak, gdy po ustąpieniu ich z arony, Antoni Darski zarządził popis grona przodków i nauczycieli gimnastyki. W popisie tym pierwszy brał udział, a z nim razem 12 atletów składających przed zdumioną publiczność dowody siły i wprawy. Każdy numer, a ciągnęły się one znowu przez całą godzinę, hucznie wywoływał oklaski, a gdy skończono, dyrektor zakładu Kuczkiewicz przemówił do gości, aby wszecześnie na opiekę otoczyli towarzystwo. W szczególności zwrócił gorące wyrazy do pań, aby zagrzewały braci, synów i mężów do czynnego udziału w kole, i żeby liczba członków tak się rozmnożyła iżby ich sala pomieścić nie mogła.

Spora upłynęło czasu, zanim tłumnie zebrana publiczność opuściła salę. Wtedy Sokół zgromadził się w sali na I. piętrze, w „Langówce“, w sali tak imieniem jednego z najcięższych towarzyszy znaku Sokolego. U nakrytych stołach zasiadła drużyna, a przodem obok prezesa zajęli delegaci stowarzyszeń lwowskich, jako to: towarzystwa pedagogicznego, młodzieży akademickiej, Skąły, Gwiazdy, straży ochotniczej itp., tuż za nimi posłowie Goldman i Merunowicz. Wielka sala miejscem zebrań towarzyskich Sokola, sala ta na dole służy staraniom o zdrowie ciała, sala na górze o zdrowie ducha. Na okoliczność tę wsta-

ła przeniosła się na ulicę Euwierges, to wspomnieć nie sprawiło jej rozkosz. Damour jadł z wyburzonym apetytem; wzruszenie i jedzenie zmęczyły go zupełnie, ale każde spojrzenie córki wywoływało słodkie uśmiech na twarz jego. Przy deserze pili słodkie wino, rodzaj szampana, które odurzyło wszystkich, a gdy służba ze stołu już sprzątnęła, oparci łokciami o stół, zatapiał się we wspomnieniach przeszłości. Berru skreślił Ludwice cygareto, które ona wzięła z przymrózonemi oczyma. Myślała błędnie o swoich wspomnieniach, poczęła opowiadać o swoich chwałkach, o pierwszym, który był młodym człowiekiem i mimochodem srogo oskarżyła swoją matkę. Rozumiesz przecie — rzekła ojca, że nie mogę jej znieść więcej na oczy. Postępowanie jest zbyt ohydne. Gdy chcesz, to wiem jej najchętniej, co myślę o szkaradym dziecku, którym pozbyła się ciebie.

Ale Damour poważnie odparł, że Felicja nie istnieje już dla niego. Nagle podniosła się Ludwika z okrzykiem:

— Pokażę ci coś ojciec, co ci zapewne jemuś sprawi.

I znikła, ale po chwili przyszła znowu, zając z cygaretem w ustach, i wręczyła ojcu stary portret zólką połamaną na rogach fotografją. Stary robotnik uczył jakby pchnięcie w serce, i patrzył na fotografję osłupiałym wzrokiem wyjął:

— Eugeniusz, mój biedny Eugeniusz!

Podał portret Berru'owi, który mruzczał wargi:

— Bardzo podobny! bardzo podobny!

— Teraz przyszła kolej na Ludwikę. Chwilę trwała fotografję w rękę, łyż słumity jej słowa:

— Ach! pamiętam go tak dobrze! Był

drogi, poczciwy chłopak!

I wzruszeni, płakali wszyscy troje. Dwa

tnie oglądali jeszcze fotografję, rozczulając się wciąż bardziej.

Czas zniszczył portret, wyciągnął zeń biedny Eugeniusz, w mundurze gwardzisty wy-

dał jak cień, jak bohater legendowy. Potem

zawszy prezes Krówczynski, zaprosił wszystkich obecnych do uczy. Była to biesiada rodzinna w rzeczywistości tego słowa znaczeniu, owiana duchem braterstwa i koleżeństwa, pełnym świeżości i tego ciepła patriotycznego, które przejmują na wskroś naszego Sokola.

Powitalnym toastem uczcił dr. Merunowicz (lekarz) przedewszystkiem delegatów stowarzyszeń i gości, następnie prof. politechniki i członek kraj. Rady szkolnej, Zajączkowski Władysław, wniósł zdrowie na pomyślność towarzystw sokolich, wyrażających szlachetną wolę i charakter.

Dr. Łuczkiwicz złożył wyrazy wdzięczności posłowi Goldmanowi, za wyjednanie w sejmie subwencji na dokończenie gmachu.

Dr. Goldman odsuwając od siebie tytuł wdzięczności, dotyczący sukcesu sejmowy przypisał klubnemu postępowaniu samego towarzystwa i skończył: „Sokoły niech żyją!”

Dr. Trzcieniecki (delegat Sokolów tarnopolskich i naczelnik tamtejszej straży ochotniczej), wyraził cześć dla Macierzy Sokolej lwowskiej, a profesor Benoni toastował na powodzenie jej zarządu.

Z kolei sekretarz towarzystwa, dr. Pawlikowski, odczytał telegramy z życzeniami od Sokola krakowskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego i kolomyjskiego, tudzież pismo od wydziału lwowskiego klubu cyklistów.

Posel Merunowicz oddał hojną pamięć zmarłym założycielom i kierownikom instytucji, poczem dr. Krówczynski wyraziwszy imieniem towarzystwa uznanie dla zasług nauczycieli gimnastyki od 15 i 16 lat służących Sokolowi, dwóm z nich pp. Czarowi i Tyblewiczowi wręczył pierścienie pamiątkowe.

Dziękując za tę owację niespodzianą p. Tyblewicz oświadczył, że „dla wspólnej myśli gro- no nauczycieli gotowe jest zawsze swe siły poświęcić”. Prof. Kowalówka wniósł zdrowie solenizantów, Szeremeta imieniem „Skały” na cześć dzisiejszych pracowników Sokola, a delegat „Gwiazdy” Girszyng rymem złożył życzenie ścisłej wzajemności pomiędzy patriotycznymi stowarzyszeniami.

Tomasz Skracha odczytał wiersz następujący:

Moi panowie, teraz wnoszę zdrowie
Tego, co od dziś przed dwadziestu laty,
W stolicy kraju, mieście naszym Lwowie
Rozpoczął swój żywot skrzydlaty.

Z początku to była maleńka ptaszyna,
Z małymi skrzydłami, lecz w oku z zapalem,
Dziś prawie kraj cały okrążyć zaczyna
Swojego lotu kręgiem okazałym.

Już różne miasta pod godłem Sokola
Z nami się łączą braterskim ramieniem,
Bo kiedyś zagnana Ojczyzna powoła,
Aby jej bronić pod jego znamięm.

Niech Sokół żyje i w siły się wzmaga,
A każdy z obecnych niech będzie nam druh,
I ma to na myśli, co godła uwaga,
Ze „W silnem ciele, jest silny duch.”

Dr. Dulęba Bronisław wyraził życzenie, aby „Sokol” skrzydły swoimi objął także stowarzyszenia rękodzielnicze.

Gromkie okrzyki wywołał toast pana Małyszynskiego na cześć „Sokolich” (których nawiasem mówiąc, jest już przeszło 70). Po zaszczytnej wzmiance dr. Pawlikowskiego o wpływie dziennikarstwa na powodzenie „Sokola”, zabrał głos Rewakowicz Henryk, i skreśliwszy rozwój nauki i ćwiczeń gimnastycznych w naszym kraju od roku 1848, zaważał na spełnieniu czaszy na zdrowie mnożącego się potomstwa sokolego, a specjalnie najmłodszego pisklęcia, które zaczyna odzywać się w Wadowicach. Toast ten wychylono spluwając potężnie, aby je czarownica nie urzekła.

Rewakowicz odczytał potem następujący wiersz Władysława Belzy, przysłany na rocznicę:

„Do Sokolów.”
„Świta już — bracia Sokoly!
W przestrzeń szybciej bez końca
Stopami ziemi — a czoły
Dotykać nieba i słońca!

Wzrośli wśród tylu zawodów,
Zeliż zadrżemy w złej chwili?...
My! cośmy sercem narodoł
I pierśią obroną byli!...

Dziś oglądamy się smutnie,
Bez sił padamy samotni —
I patrzymy na świat pokutnie
Jakby grzesznicy smrotni!

O! krew do głowy uderza,
Kiedy z tej wstaniem nieości?
„Orzeł do słońca domierzał
A wszak my syny wolności.

Drżę cały, rybnę grom zleci —
I niebo padnie słoneczne!
„Polsko!” gdzie szukać Twych dzieci?
Kędyż Twe syny waleczne?

podziwia toalety, wychwała potrawy — ach, co to za potrawy, same delikatne rzeczy, które on potem zawsze każe gotować dla siebie.

Zony swojej Damour nigdy więcej w życiu nie widział i nie robił nawet żadnych starań, aby się z nią kiedy zobaczyć.

Żyje on jeszcze dla córki, która tyle litości okazała względem ojca, i która jest teraz jego jedynym szczęściem, jego dumą. O odzyskaniu praw obywatelskich nie chce nawet słyszeć. Bo na co mu tego? On pragnie jedynie spokoju.

Żyje zgubiony, zapomniany; nie jest nikim; nie potrzebuje rumienia się z powodu podarunków, składanych mu przez córki; a gdyby go wydobyci znów na światło, to prawdopodobnie znalazłby się zazdrośnicy, którzy wyrażaliby się niekorzystnie o jego położeniu, co musiałoby go gniewać.

Niekiedy bywa w małym pawilonie nazbyt gwaro. To z pewnością przybył Berru, aby przez cztery, pięć dni pohulać na wsi. Znalazł on wreszcie u Damoura ten miły zakątek, o którym od tak dawna marzył.

Przybywszy, udaje się każdym razem na łowy wspólnie z dawnym towarzyszem, lub całymi dniami leży nad brzegiem rzeki, łowiąc ryby. A gdy potem nadejdzie wieczór, to obaj zabierają się do politykowania. Berru przywozi z sobą z Paryża pisemka anarchistyczne, po których przeczytaniu, zastanawiają się obaj nad sposobem radykalnego ulepszenia stosunków choroby państwa.

Przed pójściem na spoczynek, nie zaniedbuje Damour nigdy jednej rzeczy: oto idzie przed wiszącą na ścianie portret Eugenjusza i machając fajką w powietrzu, powiada:

— Tak, tak, ja ciebie pomszczę!
Nazajutrz zaś z najspokojniejszą w świecie miną, powraca znowu do wędki, podczas gdy Berru leży w trawie i chrapie.

— Tak, tak, ja ciebie pomszczę!
Kiedy córka przyjedzie doń w odwiedzinę, umie Damour wszystko stosownie zarządzić. I najmilsze są dlań te dni, w których Ludwika ma dość swobodnego czasu, aby z nim zjeść obiad w pawilonie. Wtedy plecie jej niestworzone rzeczy,

Na to pytanie poety rozległo się jednogłośnie odpowiedź: „w obozie Sokolów!” i odśpiewano hymn narodowy.

Wypito następnie na pomyślność straży ochotniczych w ręce naczelnika Hryniewiczza, który odpowiedział toastem na wspólną działalność Sokolów gimnastycznych z Sokołami strażackimi.

W jędrnej jak zawsze przemowie, naczelnik Durski wyluszczył myśl społeczną Sokolów przeciwdziałania wszelkiej kastowości i wytwarzania harmonii stanów. Dr. Starezewski położył nacisk na konieczną łączność młodzieży akademickiej z Sokolem; akademik Chryściński zaś odpowiedział toastem na powodzenie wspólnej pracy dla narodu. Wreszcie pan Trzcieniecki z Tarnopola mówił o miłości braterskiej Polaków z Rusinami.

Wyborny chór Sokola odśpiewał „Mnohaja lita,” i wogóle każde niemal zdrowie przeplatano śpiewem choraleym. Dobrze już po północy rozstało się towarzystwo.

Dodajemy, że p. Olga Angelo skomponowała ex re rocznicę chwackiego mazura pod tytułem „Hajaj Walaś!” Utwór ten sprzedaje się po 60 ct. na fundusz Sokola.

Kolowadza rosyjskiej polityki.

Pester Lloyd nie przestaje zajmować się polityką rosyjską i z coraz to większą traktuje ją nieufnością.

„Rosyjska polityka — pisze inspirowany dziennik — w ciągu jednego roku dokonała zupełnego obiegu kołowego. Przed rokiem dostrzeżono wyraźne usiłowanie gabinetu petersburskiego zbliżenia się do Francji. W połowie lata zdawało się, że próby te rozbiły się.

Kiedy w sierpniu zeszłego roku pan Giers udał się do Francensbadu, nikt nie sądził, żeby roboty około doprowadzenia do skutku przymierza rosyjsko-francuskiego, kiedykolwiek jeszcze były podjęte. Pan Giers przeciwnie starał się nakłonić cara do przyjaznego porozumienia się z Austrią. Kierunek Katkowa zdawał się wtedy słabnąć.

Giers z Bismarkiem po dwudniowym konferowaniu zgodzili się wreszcie na to, żeby Niemcy w sprawie bułgarskiej zupełną zachowały neutralność. Rosja zaś zobowiązała się przystać na uregulowanie kwestji bułgarskiej w drodze europejskiej i wyrzec się okupacji. Wskutek tego pomiędzy Rosją a Niemcami zapanował stosunek przyjaźni, a nawet oficjalne odnośnienie się do Austrii przybrało charakter więcej przyjazny.

Mimo, że Austro-Węgry czyniły wszystko, co tylko było możliwym dla pozyskania przyjaźni Rosji, wnet w polityce rosyjskiej nastąpił przewrót.

Motywa tego przewrotu są bardzo charakterystyczne. Katkow już dawniej zwalczał Giersa, teraz przedłożył carowi, że zapewnienie neutralności ze strony Bismarka jest nic nie znaczącem i nabrałoby dopiero wartości, gdyby Bismark zobowiązał się zmusić także Austrię do bezczynności. Katkow przedstawił, że Niemcom nie trudno przyrzec neutralność, skoro wiedzą na pewne, że Austrija wejdzie Rosji w drogę.

Argumenta te trafiły do przekonania cara. Katkow nie zadowolili się tem jednak. Przedstawił on dalej carowi, że w deklaracji neutralności Niemiec, żadna dla Rosji nie jest zawarta koncesja, że Niemcy przez zorganizowanie się Rosji na wschodzie, otrzymają plain pouvoir na zachodzie, co dla Rosji stać się może niebezpiecznem. Nadto chytrze wszystko obmyśliwszy pobudzał silnie rozwinięte despotyczne uczucia cara i dowodził, że teraz najkorzystniejszy czas dla Rosji do zdobycia dominującego w Europie stanowiska. «to zna dumny i despotyczny charakter cara, zrozumie jaki wpływ wywarły na niego groźby i podszepty Katkowa.

Niedawno temu oświadczył Katkow publicznie, że faktorowanie Bismarka nie ma dla Rosji żadnej wartości. Kanclerz niechaj oświadczy się wyraźnie, że albo jest po stronie Rosji, albo przynajmniej w razie wojny z Austrią, przypatrywać się będzie z skrzyżowanymi rękami. Jeżeli nie, to Rosja posiada na zachodzie dźwignię, która z łatwością przeważa szanse na jej stronę. Urzędowa prasa niemiecka nie dała na to żadnej odpowiedzi, co w Rosji wzięto za odpowiedź aż nadto jasną. Od tego czasu rozpoczęły pojawiać się pogrozki tej treści, że Rosja kwestję bułgarską uważa za drugorzędną, że głównie zwraca uwagę swoją na Ren i nigdy nie dopuści do ponownej klęski Francji.

Główną przyczyną tej zmiany frontu jest, że Niemcy nie mogą wyrzec się Austrii. Jakkolwiek

Uczta Baltazara. W Warszawie w nocy z poniedziałku na wtorek w jednym z domów w dzielnicy placu Trzech krzyży odbywała się świetna zabawa tańcząca z udziałem kilkudziesięciu osób. Nikt z biesiadników uczy ani przypuszczał, że dla gospodarstwa była to *mutatis mutandis* uczta baltazarowa. Z pełną świadomością zupełnej ruiny majątkowej państwo ci wydali zabawę kosztującą około 1000 rs. a gdy ostatni gość około godziny 10-tej rano opuszczał mieszkanie i gospodarstwo wyjechało do... hotelu.

W dwie godziny później komisarz sądowy z całą częścią handlarzy objął w posiadanie lokal. W miejscu w którym niedawno rozlegały się dźwięki walców Straussa i mazurów Lewandowskiego, można było słyszeć gwar zawzięcie licytujących się handlarzy. Była to licytacja oddawna zajętych ruchomości, a zarazem eksmisja z lokalu, gdyż państwo X. od kwietnia roku zeszłego nie zapłacili ani grosza komornego. Ludzie wyprawiający bale w przeddzień ruiny należą już dziś chyba do wyjątków.

Pożywność grzybów. Grzyby są uważane od dawna za strawę bardzo pożywną i z wielu stron zwracano na to uwagę, jak korzystnym byłoby szersze użytkowanie grzybów, których zbiór nie wiele kosztuje. Zapal ten dla grzybów da się wytłomaczyć smakiem i aromatem właściwym niektórym grzybom i rezultatem analizy chemicznej, która wykazała wielki procent azotu, miary dawny zwyczajem za białko. W ten sposób grzyby uważane były za nader cenne pożywienie. Ale w ostatnich czasach dowiedziono, że nie wszystkie azot, znajdujący się w roślinie, tworzy białko, i że strawność substancji azotowych jest w rozmaitych rodzajach żywności rozmaita. Badania takie mają wielką wartość i stanowią podstawę dietetyki, która obali stare przesady na użytek ludzkości. Z tego względu badania grzybów, uskutecznione przez Mörnera w Lipsku. Największe wartości 8.19 i 7.38% znalazł ten badacz u *Lycoperdon Bovista* i w pieczarce *Agaricus campestris*, najmniejszą 1.18 i 1.80% u *Sporassis crispa* i *Polyporus ovinus*. Próby strawności okazały, że z ogółu azotu tylko 41, lub nawet 27% przypada na rozpuszczalne białko, że zatem grzyby nie zawierają więcej białka jak kapusta, kiel itp. W ten sposób legenda o pożywności grzybów nie ma podstawy i wartość ich cała leży tylko w aromacie.

W Szczecinie przyarządzono kilku socjalistów, którzy mimo wydalenia odważyli się w mieście pozostać; przy tej sposobności przyszło do wielkiego zbiegłostwa ludności, która przez policję rozpędzoną być musiała.

Raport policyjny. Skradziono: srebrną łyżeczkę, znaczoną E. C., przed tygodniem; palto czarne z popielatą podszewką; nową, czarną kaszmirową mantylę; wartości 20 złr.; bareżową suknię, wartości 10 złr.; akamitny, czarny paletocik, wartości 5 złr.; dwa jasne męskie garnitury i trzy białe spodnice. Zgubiono w podwórzu pod l. 8, ulica Koralka, palares z kwotą 17 złr. 8 cent. i z papierami. Znalaziono książkę służbową Antoniny Ładzińskiej z Podłęża, powiat Myślenice. Zakwestjonowano u jakiegoś zbiegłego terminatora zwonek elektryczny, osadzony z odnośnym przyrządem w pudrunku orzechowym. Wczoraj, późno wieczorem znaleziono na ulicy Hetmańskiej, grubą plectoną, złotą branzoletę.

Za pośrednictwem *Gazety narodowej* zamawiać można Dzieła Jana Lama, sprzedawane na korzyść pozostałej po s. p. J. Lamie rodziny. Należytość za pięć obfitych tomów tych dzieł wynosi tylko 8 złr. Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądże przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Zawiadomienie od Administracji.

Szanowni prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego*, którzy abonowali dotychczas powieść Aleksa Kretzera „ZMARNOWANI“, raczą dalszą prenumeratę, jak również i wszelkie reklamacje, przysyłać wprost do księgarni p. Pordesa (ul. Trybunalska l. 1). Ceny niższe pozostają te same dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* za zeszyt (dwaarkuszowy z okładką) 15 ct.

Teatr, literatura i sztuka

Bilety na przedstawienie „Narcyza Rameau“, które się odbędzie 2. marca, nabywać można jedynie w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.

„La Estudiantina Espanola“. Grono hiszpańskich studentów (?) pod kierownictwem don Eugenia Arredonda, urządził we wtorek 1. marca w sali „Frohsinu“ koncert na hiszpańskich instrumentach. Wykonane będą między innymi: gavot Czubulki, polonez Ogińskiego i wielkie hiszpańskie potpourri.

* (B) **Rys historii literatury polskiej** (Lwów, „Drukarnia Polska“ r. 1887) wydał p. Herman Drobner. W tytule podaje autor, że podręcznik ten ułożył na podstawie Chmielowskiego, Kuliczowskiego, Mecherzyńskiego i Nehringa. Jest to książeczka zawierająca 84 stron druku i zawiera w streszczeniu życiorysy i tytuły dzieł naszych pisarzy.

Byłby taki treściwy podręcznik bardzo pożytecznym i pożądanym, gdyby był ułożony ręką umiejętną. Zmysłu krytycznego w książeczce tam nie widać wcale, a najznakomitsi nasi pisarze (np. Jeż, Dzierżkowski, z nowszych Bałucki, Sienkiewicz, Orzeszkowa itd.) znaleźli zaledwie po kilka wierszy miejsca u pana Drobnera.

Jest to błąd tem większy, że innym pomniejszym talentem wyznaczył autor znacznie, nieproporcjonalnie więcej.

Język w „Rysie historii literatury“, zostawia także wiele do życzenia.

Zresztą książeczka p. Drobnera przedstawia się dosyć korzystnie.

* **W Petersburgu** odbył się koncert Cieslewskiego z udziałem fortepianisty Bolesława Domańskiego. Konce tant spiewał między innymi „Halke“ po polsku.

* **Przewodnika gimnastycznego „Sokol“** nr. 2. zawiera: Wspomnienie Jana Dobrzańskiego (c. d.). — Co jest gimnastyka? — Petycja „Sokola“ lwowskiego w sejmie. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Wycieczka sokolów lwowskich i tarnowskich do Rzeszowa. — Urywki higieniczne. — Kronika.

* **Paulina Lucca** gości obecnie w Lipsku i rozentuzjowała publiczność i krytykę występem w „Carmen“.

* **W „Comedy“** teatrze w Londynie przedstawiono w tych dniach nową operę komiczną Jakobowskiego p. t. „Mynheer Jon.“ Obok wesołego libretta ma się opera odznaczać wdzięcznymi i efektownymi melodjami.

* **Wincenty Haardt**, wydał przy poparciu akademii wiedeńskiej mapę, objaśniającą etnograficzne stosunki Azji, na sześciu kartach, trzydziestorakim drukiem kolorowym. Autor przyjąwszy za podstawę klasyfikację Fryd. Müllera, dzieli ludy azjatyckie na Mongołów, Drawidów, Hyperboreów, Malajów i Papuasów. Vanbery oddaje tej pracy pochwały.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 26 lutego. Izba panów uchwaliła bez dyskusji kredyt 12 milionowy, poczem posiedzenie zamknięto. Na tępe nie oznaczone.

Przeorem kawalerów maltańskich wybrany został hr. Thun Hohenstein.

Budapeszt 26 lutego. Izba uchwaliła bez dyskusji kredyt 7 milionowy.

Londyn 26 lutego. *Standard* donosi, że niemiecka mowa tronowa położy nacisk na wyborne stosunki z mocarstwami.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 26 lutego. *Fremdenblatt* potwierdza wiadomość, iż cesarz Rudolf uda się do Berlina celem złożenia cesarzowi Wilhelmowi życzeń z okazji 90 letniej rocznicy jego urodzin.

Wiedeń 26 lutego. Według wiadomości z Petersburga, dwór carski ma zamiar udać się z wiośnią do Krymu. Dalej donoszą, iż Rosja zaniechała zamiaru wprowadzenia do armji karabinów repeterowych, przenosząc karabiny systemu Berdana.

Przedłożenie kredytowe ministerstwa wojny w delegacjach ma opiewać na 52 milionów zł.

Wiedeń 26 lutego. Według tutejszych doniesień, w stanie choroby ks. Aleksandra Battenberga nastąpiło polepszenie. Choruje on na zwykłą, nie na czarną ospę.

Berlin 26 lutego. Według obliczenia dzienników wolnomyślnych, przy wyborach ściślejszych stronnictwo wolnomyślne pozyska jeszcze 24 mandatów, narodowo-liberalne 14, staro-konserwatywne 6, młodo-konserwatywne 2, frakcje klerykałne 7, wreszcie socjalno-demokraci 8 mandatów.

Paryż 26 lutego. Opuszczanie Niceji przez mieszkańców trwa dalej; dotąd już około 15.000 osób obcych opuściło miasto.

Rzym 26. lutego. Dziennik *Fanfulla* donosi: Król przyjmował wczoraj ambasadora niemieckiego hr. Keudell i miał z nim dłuższą konferencję.

Nadesłane.

„**Wina lecznicze** wyrabiane przez p. Karola Mikolascha, właściciela apteki pod firmą Piotra Mikolascha we Lwowie, i to 1^o wino hiszpańskie chinowe, 2^o wino chinowe z żelazem, 3^o pepsynowe, 4^o peptonowe, i 5^o wino rzewienione, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jako też i win Malagi i Tokaja i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogę wszystkim kolegom jak najsumienniejsze zalecić.“ *Lwów 31. marca 1882.*

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.
kraj. ref. sanit.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u **Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3.** Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znacniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

LEKARZ DENTYSTA

M A R K

dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, Nr. 1, I piętro, i ordynuje od godziny 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. 650

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

4 $\frac{1}{2}$ % Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 $\frac{1}{2}$ % pożyczki krajowej kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lutego 1887 r.

Hotel Francuski. K. Winnicki z Turady, Dr. J. Mikusiński z Tarnowa, A. Sumper z Rzeszowa, E. Ringer z Wiednia, Dr. J. Tokarz z Tarnowa.

Hotel Żorża. J. Lexa z Pragi, A. Einhorn z Czerniowiec, W. Skarzyński z Poznania, H. Otto z Wiednia, J. Rosenstock z Rasiatycz, A. Weeber z Sielca, J. Sozański z Kornalowiec, J. Barański z Maxymówki.

Hotel Europejski. W. Kwaśniewski z Przemyśla, J. Stehr z Tryjestu, A. Lippitsch z Wiednia, R. Nossal z Wiednia, Dr. W. Billig z Czerniowiec.

Hotel Angielski. W. Grabowski ze Stanisławowa, A. Białobrzeski ze Szklą, E. Rużycki z Krakowa, B. Lang z Wolicy, K. Böblko z Birczy.

Hotel Langa. T. Witosławski z Tyśmienicy, M. Bainhacker z Pragi, Ks. T. Strocza z Kaczanówki.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik głównego składu Nasion Antoniego Klimowicza.

ZNACZNIE ZNIZONE CENY.

R. DITMARA

we Lwowie

GLÓWNY SKŁAD

galicyjskiej **NAFTY** niezapalnej

Wylączna sprzedaż „R. DITMARA

petrolu niewybuchowego“

sprzedaje 1 litr nafty salonojowej podwojnie rafinow. 25 ct.
1 litr nafty gospodarskiej podwojn. rafin. 23 ct.
1 litr nafty „R. Ditmara niewybuchow.“ 33 ct.

Przy jednorazowym zakupie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy 25 litrach 3 centy na litrze.
przy beczkach ważących około 140 kilogram. stosowny rabat.

Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów
zaczawszy we własnym wozie.

Tylko nieeksplodująca NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczbą 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Biuro Gazet.

Mam zaszczyt donieść, że z dniem 1. marca b. r. otwieram we Lwowie **Biuro Gazet.**

Przyjmuje prenumeratę na tutejsze, jakoteż **wszystkie Gazety całego świata**, polityczne, fachowe, beletrystyczne, dzienniki mód, pisma finansowe i czasopisma ciągłenię po cenach oryginalnych, bez wszelkiej dopłaty lub innych wydatków.

Dostawiam wszelkie Gazety punktualnie i franco do domu. Gwarantuje się za rzetelną i dokładną ekspedycję. — Udziela się także bezpłatnie i najuprzejmiej wszelkich informacji, dotyczących wydawnictwa czasopism. — Najpoczytniejsze czasopisma, jakoteż **Wiener Allgemeine Zeitung, Volksausgabe** po 3 cent. można w każdym czasie pojedynczo nabyć.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względem i kreśle się z poważaniem

Ludwik Plohn.

Ulica Karola Ludwika 1. 21.

Do Wielmożnego Pana

Majnicz 1-go lutego 1887.

J. Wychery

we Lwowie

Upraszam uprzejmie o doniesienie, co będzie kosztować waga decymalna duża do ważenia 1000 kilogr. potrzebna mi bowiem jest do ważenia wiązek siana. Załączam poniżej list do Wgo Pana z uznaniem co mi z przyjemnością przychodzi, gdyż rzeczywiście z młocarni bardzo estem zadowolony.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi donieść Wnemu Panu, że z młocarni **przewozowej sztyftowej** poruszanej za pomocą kieratu 5 konnego u Wgo Pana nabytej jestem **zupelnie** zadowolony; prawdziwy podziw wzbudza **znakomity wymiół**, jak i ta okoliczność, że słoma wyprawdzana wytrząsaczami pomimo bardzo szybkiego obrotu bębna, na którym styły są osadzone, wychodzi **barzho** niezniecznie pomięta i polamana, wskutek czego na wartości swej nie traci, jakto ma miejsce u innych młocarni, które słomę długą prawie nieużyteczną czynią

z prawdziwym szacunkiem
sługa

Artur Baron Bruckmann.

Ck. konc. **Wyskok na członki** (Gliedergeist)

wszędzie znany jest jako

Klosterneuburski plyn gošceowy

(zbadany przez chemiczne laboratorium dla došwiadczeń sanitarno-policijnych i c. k. koncesją i prot. znakiem ochronnym zbył zapewnionym) jest prawdziwy specyfikum przeciw

gošceowi i reumatyzmowi, osłabieniu ciała, muszkułóm, nerwóm, porażenióm pojedynczych nerwów, bólowi w biodrach i krzyżach, kurczom w dlnych częściach i ljdkach, kolkom, wywichnięcióm itd. itd.

Cena pół flaszki 50 ct., wielkiej flaszki 1 zł., pocztą o 25 ct. drożej.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: **A. Hoffmann aptekarz w Klosterneuburgu**, dalej prawdziwy do nabycia u aptekarzy: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Tryjeście u R. Prandini, w Budapeszcie u Józefa Föörk.

NB. Należy żądać „Klosterneuburskiego wyskoku na członki“ i baczyć na urzędownie zarejestrowaną markę ochronną. 607



Do pielęgnowania włosów

polecam mój

Balsam z kwiatu arniki

(Arnikablüthen Balsam).

Cena całej flaszki 5 mark.
pół flaszki 3 mark.

E. BÜHLINGEN Steglitz-Berlin

Świadcetwo.

W uprzejmej odpowiedzi na Pański list, mogę Panu donieść, że mimo iż nie mogłem, jak było przepisaniem tego środka używać, przecieź odzyskałem mój pierwotny potost włosów, za co Panu składam najserdeczniejszą dziękę i w przyszłości nie omieszkaćm polecić Pana każdemu cierpiącemu.

1040

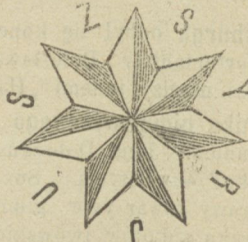
Unter Barmen 18/2, 1880.

J. T. Techenmacher, rzeźnik

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŠCICKIEGO

pod gošdem

we Lwowie



Glorączyzna 22

we Lwowie, Chorączyzna 1. 22

dobrą i wydatną kawę

sprawdzaną wprost od producentów z Ameryki połud.

Kosztuje we Lwowie:
1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.

na prowincji:
4 $\frac{1}{2}$ zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco

„Niemam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego gošda ogłaszają“.

Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera poszukuje **Portjera**, człowieka w starszym wieku. 1957

Papier muślinowy, do ozdabiania i przyklepiania na okna, drzwi i t. p. biały, kolorowy, z napisami, deseniami, obrazami, kwiatami etc. poleca

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika 1. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera. Lwów.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych“. W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia **świadcetwa chorych.**

Te świadcetwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“. Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zaśluguje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

Prawdziwy Lecznicy Malaga-Sect

według analizy c. k. stacji došwiadczalnej dla wina w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga znakomity środek wzmacniający dla słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci itd. na niedokrewność i osłabienie żołądka z najlepszym skutkiem w $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ flaszkach oryginalnych z prawnie zabezpieczoną marką ochronną

HISZPAŃSKIEGO HANDLU EN GROS
VIÑADOR

Wiedeń Hamburg
po cenach oryginalnych po zhr. 2-50 i 1-30.
Lecznicy Malaga naturalne Carte blanche $\frac{1}{4}$ flaszka 2 zhr., $\frac{1}{2}$ flaszki 1 zhr. 30 ct., dalej różne wyborowe wina zagraniczne we flaszkach oryginalnych po cenach oryginalnych.

Sprzedają we Lwowie: Pp. Karol BALLABAN, sklep korzenny; Jan JUSTJAN, sklep korzenny; Zygmunt RUCKER, aptekarz; Maciej KOSTECKI, cukiernia; Ruskie Towarzystwo spożywcze NARODNAJA TORHOWLA i we filjach tegoż Towarzystwa w Stanisławowie, Przemyslu, Kołomyjach, Drohobyczu.

Na szklanki sprzedaje wino marki Vinador we Lwowie p. Jeanette KÖSSLER na dworcu kolei w restauracji. — W Jarosławiu: u p. A. TUMIDAJSKIEGO, handel delikatesów; w Podwołoczyskach: u pp. D. SCHNEIDERA, aptekarza i E. MAYA w hotelu Odessa.

Na markę „Vinador“, jakoteż prawnie dep. markę ochronną proszę dobrze uważać, gdyż tylko wtedy za absolutną prawdziwość i dobroć może być dana zupełna gwarancja.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 $\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Notominatary pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktynski 1. 2. 2181-12-30

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6. 2164-12-15

Osoba posiadająca kaucję 1000 lub 2000 zhr. i władająca polskim i niemieckim językiem znajduje korzystne umieszczenie. Oferty należy nadesłać poste restante Lwów. Złota Głowa. 2188-9-12

Realności wiejskiej w cenie 2 do 3 tysięcy zhr. poszukuje się kupić lub dzierżawę blisko kolei i miasta. H. D. poste restante Przemysł. 2228-2-3

Poszukuje konia karogniadego przeszło 16 miary pod wierzch bez błędn. Adres J. W. poste restante Lwów. 2231-1-3

Chmielarz obeznany ze swoim zawodem, posiadający praktykę z większej chmielarni znajduje umieszczenie. Zgłoszenia z odpisem świadcetw pod adresem Józef Wiktor w **Wojkowie** poczta Krosno Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 26-2-3

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 1872

Poszukuje kolporterów dla moich wydawnictw we Lwowie i większych miastach Galicji z kaucją zhr. 10 do zhr. 20. Zarobek doskonały, sprzedaż łatwa. Jan Rozenheim w Brodach. 2046-9-2

Osoba, posiadająca wykształcenie naukowe, znalazłszy się wypadkowo w konieczności srania się o jakiś bądź obowiązek, przyjąłaby takowy na razie za kąt i pożywienie. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera“. 2224-1-1

Osobę (pamięnkę) wykształconą posiadającą stosowny posag, życzyłby sobie poznać i ślubu małżeńskie zawarzyć młody mężczyzna 27 lat mający, zawodu kupieckiego. Fotografie lub umowę listownią. Adres Z. W. poste restante Lwów. 2218-3-3

Panny kompletnie uzdolnione do modniarstwa znajdują

umieszczenie w magazynie mód Topolnickiej we Lwowie plac Marjacki 1. 10 2119-1-7

Praktykanta z wykształceniem czterech klas gimnazjalnych poszukuje księgarnia H. Altenberga 2239-1-3

Wyplatanie krzesel Rynek 1. 22 w podwórzu nad loterię Jery Poje. 2237-1-3

Poszukiwana sierota, dziewczynka, wieku od 4 do 7 lat, przez bezdziejne małżeństwo. Zgłoszenia listowe poste restante Lwów pod nazwiskiem M. Z. 2159-3-3

Kredens dębowy, bardzo ładny, marmurowa umywalka dębową z marmurową płytą i obrazem sprzedania. Ul. Teatralna 7. 2235-1-6

Młody człowiek z ukończoną niższem gimnazjum posiadający pismo kaligraficzne w języku polskim i niemieckim poszukuje zajęcia w rze lub w domu za jakimkolwiek bądź wynagrodzeniem, ul. Ormiańska 1. 32. II. piętro. 2236-1-3

Praktykanta z ukończoną przynajmniej 3-cią klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handlu korzennym W. Ilukiewicza w Mościskach. 2210-4-4

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3, 4 pokoje i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmują się w **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 2016-35

Pokój z meblami lub bez jest zaraz do wynajęcia. Gliniańska 3. 2215-4-6

3 pokoje, gabiet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka właściciela. 2192-7-2

2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i chmiarni Kurnicka 17. 2230-1-4

Pokój umeblowany ulica Sakra mentek 4. 2230-1-4

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Kopernika 1. 22. 2234-1-3

2 pokoje kuchnia Kurnicka 17. od 1. marca. 2239

Jeden pokój z nyzą i kuchnią 3 pokoje, przedpokój i kuchnia ul. Słoneczna 13. 2238-1-3

VAN HOUTENA CZYZSTE KAKAO

uznane jest ogólnie
jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYZSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYZSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/3, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotten-dera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Mariacki 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna 1. 6.

Puder brylantowy
srebrny i złoty do ozdoby
włosów, pudełko 50 cent.

Nabyć można w sklepach
Jana Ihnatowicza
we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w
Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czer-
niowcach, Rynek 1. 2. 1603

Cierpiącym na oczy pewna pomoc!

Woda na oczy Pawlewskiego z Po-
znania, jest to najdzielniejszy środek
na wszelkie cierpienia ocz. Wzma-
nienia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko
wielkie zapalenia, spuchnięcia i ro-
zmaite inne słabości ocz. Znaną jest
ona oddawna w całych Niemczech i
Rojji, gdzie z wielkim powodzeniem
po szpitalach używaną bywa.

Cena flakonu 1.20; za nadesłaniem
kwoty 1.35 wysyła się franco.

Główny skład dla Galicji
w aptece
OSWALDA PAULO
w Chodorowie 951

WASŁO niesolone, dese-
rowe, po 5 zlr. kuchen-
ne po 4 50, rozsyła w
paczkach pięcio-kilogra-
mowych z opakowaniem
franco. Zarząd dóbr Nowe
Siolo pod Stryjem. 671-1-?

Paniom i paniom potrzebującym dy-
strecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejszej tajem-
nicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki
539b

**Specjalista lekarz w chorobach
płciowych.**

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie
p. Underki, jedynie od 12 do
od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne
pod pseudonimem „M. Bielał
Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez
względnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Realność do sprzedania
przy ulicy Snopkowskiej 1. 38;
dwie domy murowane i przeszło
cztery morga gruntu. Wiadomość
przy ulicy Piekarskiej 1. 10.

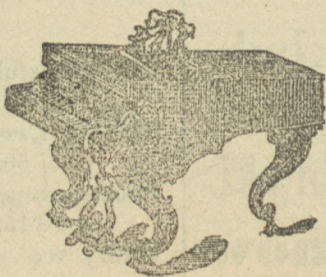
Zmarnowanych

Powieści Maksa Kretzera wyszło już 7 zeszytów; dla Szan. Pre-
numeratorów „Kurjera“ odstępuje księgarnia nakładowa zeszyt
po cenie zmniejszonej 15 ct. **Bleibtreu, znakomity krytyk
niemiecki pisze:** Najwyższym rodzajem literatury reali-
stycznej jest — według Bleibtreu'a — powieść społeczna; w
niej to najzupełniej i najdokładniej odbija się życie, a przy-
tem najwybitniejsze i najważniejsze jego objawy. Na niwie
tej powieści, w duchu realistycznym pojętej, wznosi się —
wzrostem Bleibtreu'a — jak dąb wiekowy nad puszcza, jeden
genialny talent. Jest nim Maks Kretzer (Die Ver-
kommenen). Można przeczytać, mówi Bleibtreu, „Zmarnowa-
nych“ Kretzera po „Germinalu“ Zoli, i Kretzer nie na po-
wrończeniu nie straci. Takiej głębokości w kreśleniu charakte-
rów, takiej potęgi w malowaniu namiętności, takiej energii i
siły w przedstawianiu najostrejszych bólów i najstra-
śniejszych grzechów ludzkości, literatura niemiecka nie miała
dotąd. Bohaterowie Kretzera żyją, żyją z tobą; prawda,
czytelnik musi zawołać wreszcie: „Tak, to są ludzie, biada
nam, biada!“ — Kretzer bowiem jest strasznym pesymistą,
ale pesymizm to prawdziwie miękki i dzielny, nie sentymental-
ny, kobiecy „Weltschmerz“; umie on też znaleźć słowa
poczty i w błocie nawet odkryć ziarenka złote.

Abonamenci „Kurjera“ żądać mogą wysłać zeszyty do
przedpłat, aby się mógł przekonać o wartości dzieła.

Księgarnia Leona Pordesa
we Lwowie.

NA LATO! Realność z ogro-
dem owocowym i kwiatowym,
składająca się z 3 dużych po-
koi, przedpokoju, dużej kuch-
ni etc. wraz z maglem jest z
wolnej ręki do sprzedania lub
wynajęcia. Bliższa wiadomość u rząd-
czyni domu ulica Grodecka 1. 45
652-1-12



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!
Fortepiany

w składzie 2005
Jana Śliwińskiego
we Lwowie
ulica Chorążczyzny 1. 9.

Harmonium i Organy
amerykańskie
własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgra.
Jedyny środek przeciw cho-
robom płucowym, mianowicie:
uporezywym katarom, kaszlowi,
zapaleniu gardła, chrypcy, za-
flegmieniu i t. p. cierpieniem.
Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
pel i opakowanie na provin-
cją o 10 ct. więcej. Do nabycia
w apt. **Zygmunta Ruckera**
we Lwowie.

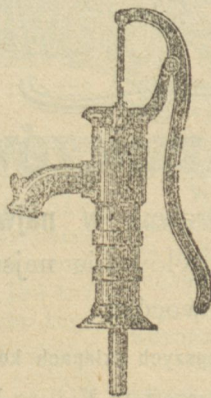
**EDWARD
SCHUMANN**
plac Bernardyński 1. 3.
we Lwowie

połącza Szanownej P. T. Publiczności
po cenach możliwie niskich
wszelkie artykuły wcho-
dzące w zakres handlu pa-
piern, galanterji i towarów
drobiazgowych.

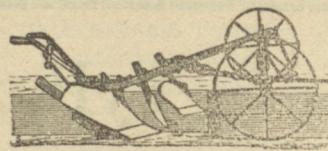
Przyjmuje zamówienia na **ramy**
do obrazów różnego rodzaju i
wielkości, jakoteż **bil ty wityo-
we** szybkoprasowe i litografowane.
Zlecenia z prowincji załatwia od-
wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5
zlr. za różne artykuły, wysyła tako-
we franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Już wyszła
Ustawa o pospolitem ruszeniu
NAKŁADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie
Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
45 centów w. a.

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszech-
nej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki,
które w wielu krajach są zaprowadzone z naj-
większą korzyścią, podejmują się zaprowadzić we
Lwowie i na prowincji. Mianowicie: **studnie**
wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie
zamknięte w każdej głębokości tak doskonale,
że woda zaskórna nie wchodzi, **studnie w**
gorzelniach dostarczające wody według po-
trzeby do maszyn parowych; dalej ustawa pom-
py w studniach cembrowanych i w **piwnicach**
po najtańszych cenach. — **Urządza wodociągi**
domowe, klozety, zamykające hermetycznie
wyżewy i przecagi kanalowe. — Wszelkie ro-
bo y studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuje
ku zadowoleniu. Z poważaniem
S. Tremski, Lwów
ulica Słoneczna 1. 21.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej 1. 22.

połączają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów
plugi, brony, walce, kultywatory, siewniki rządowe, sie-
wniki szeroko-rzutne i t. d. własnego wyrobu; zaś jako
wyłącznie zastępcy Rud. Sacka polecają tegoż uniwersal-
ne plugi, siewniki i t. d. znane z doskonałości.

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tawo maszy-
nami pomocniczymi w swym warsztacie pędzonym parą.

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński
w Czortkowie. 709-1-8

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

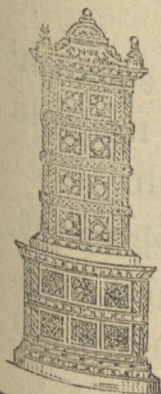
Kubin Brich i Korzeniowski

Fabryka ul. Snopkowska 1. 19. Wystawa ul. Kopernika 1. 7.
polecają swój własny wyrób

chamotkowych pieców kaflowych,
kominków, kuchen, wanien i okryć
ściennych z gładkich lub desenio-
wych kafli w kolorze białym, bru-
natnym lub zielonym.

Wielokrotne doświadczenie pouczyło
nas o niedokładnościach w wykonaniu
robót naszego zawodu, przeto ustawienie
pieców wykonujemy sami lub poruczamy
takowe doświadczonym i uzdolnionym
kafarzom.

Wszelkie choćby najdrobniejsze na-
prawy wykonujemy dokładnie i po mier-
nej cenie we Lwowie i na prowincji.



Teatr hr. Skarbka

Dziś
CYRULIK SEWILSKI

opera komiczna w 4 odsłonach, uzupełniona recitativami, G. Rossiniego.

OSOBY:

Hrabia Almawiwa	Frappolli
Doktor Bartolo	Koncewicz
Rozyna, jego wychowan	Donadio
Figaro, cyrulik	Nolli
Bazilio, naucz. śpiewu	Curti
Berta, stara służąca	Kasprowicz
Officer	Wojnowski
Fiorillo, służący chrab.	Lomiński
Notariusz	Krykiewicz
Ambroży, służący dokt.	Nowiński

Jutro: „Lyse konie“.

Najlepszy papier cygaretowy!

Bibułki i tutki cygaretowe „La Patrie“ fabryki Leon & Cie. w Paryżu na podstawie badania chem. 7. dnia 25. listopada 1886. świadectwem Dra. Radziszewskiego, profesora c. k. uniwersytetu lwowskiego za wyborne i nieszkodliwe uznane poleca jeneralna reprezentacja dla Austrii i Węgier.

BRACIA ELSTER WE LWOWIE
ulica Wekslarska liczbą 4.

Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych.

Skład Samowarów rosyjskich.

ANTONI HALSKI

HANDEL

towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych we Lwowie, plac Halicki 1. 1.

Największy wybór: narzędzi rzemieślniczych, artykułów gospodarczych, urządzeń kuchennych, wyrobów ze stali, mosiądzu, bakfongu, alpaki, niklu i chińskiego srebra, jako też wszelkich nowości z dziedziny przemysłu, wchodzących w zakres handlu żelaznego.

Wyroby blachańskie i mosiężnicze

Kosztorysy i wyjaśnienia na żądanie franco.

Skład herbaty chińskiej i k. po zł. 2, 3 i 4

Okucia do budowl i materiały dla przedsiębiorstw

Wszelkie artykuły chirurgiczne

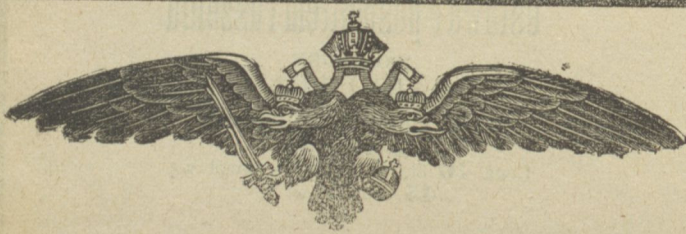
utrzymuje na składzie i poleca

1791

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład Farb i Handel Materiałów

pod „Czarnym psem“ w Rynku 1. 33. we własnym domu. L. Telefonu 173.



Skład c. k. uprzywilejow. Fabryki

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki liczbą 8. poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Najlepszej jakości czysto liane

Płótna sztuka 23 metry długości zhr. 7 05, 8 15, 8 70, 9 35, 10 35, 11 do zhr. 33.

Płótna Creas długości 30 metrów zhr. 13 95, 14 50, 15 20, 15 85, 16 50, 17 60 do zhr. 52 80.

Płótna bez szwu na 6 prześcieradeł od zhr. 14 30, 15 40, 17 05, 18 15, 19 25 do 45 10.

Weby we wszystkich sortach 39 metrów długości od zhr. 20 90, 23 10, 25 30, 26 95, 28 do zhr. 145 20.

— Cennik fabryczny na żądanie franco. —

Cena za wielką butelkę oryginalną Zhr. 1.25 kr.



Masza Złotówka
I
POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych. Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisany mam zaszczyt uwiadomić Wiel. Panów odbiorców, iż przeniosłem z dniem 1 Marca b. r. mój

magazyn i pracownię sukien męzkich z pod-l. 7. pod l. 6. ulica Kopernika.

Dziękując Szan. P. T. publiczności za łaskawe dotychczasowe względy nie omieszkać i nadal dołożyć najusilniejszych starań, abym mógł takowe i nadal pozyskać.

Równocześnie polecam materje świeżo sprowadzone tak z krajowych, jakoteż i zagranicznych fabryk w jak najlepszym jakościach.

Z głębokim szacunkiem

Jan Górecki.

WINA
najlepsze i najtańsze węgierskie i austriackie
flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i Pomarańczówka.
Piwo pilzneńskie z browaru skojniewskiego na beczki, litry i flaszki litr 34 ct. flaszka pół litrowa 17 ct.
Porter angielski musujący flaszka 70 ct. pół flaszki 35 ct.
poleca Handel towarów korzen. i delikatesów **S. Wojciechowski** róg Chorążczyzny 6.

Tylko Wina lecznicze wyrobu
KAROLA MIKOŁASCHA
aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptecce P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw!